

Osiemnastowieczne Imperium Habsburgów było osobliwym państwem składającym się z wielu niepodobnych do siebie prowincji, którymi handlowała z innymi państwami. W roku 1714, gdy trwały rozmowy zakończone w końcu traktatem pokojowym kończącym wojnę o hiszpańską sukcesję (1702-1714), delegacja austriacka i cesarz Karol VI (1711-1740) forsowali pomysł zamiany austriackich Niderlandów (Belgii), uzyskanych od Hiszpanii, na położoną bliżej Wiednia Bawarię. Ta ostatnia wydawała się bardziej możliwą do związania z metropolią. Wówczas ani Wittelsbachowie, ani nikt inny nie poparł tego projektu. Wiedeń nie wyrzekł się jednak podobnych planów na przyszłość.



Wszystkie prowincje, jakie należały do państwa Marii Teresy (1740-1780), można by podzielić na dwie kategorie: prowincje związane z dziełem wzbogacenia kraju i prowincje użyteczne w wypadku możliwości zamiany ich na bardziej pożądane obszary. Do pierwszej kategorii wypada zaliczyć Lombardię uzyskaną, tak jak Belgia, kosztem Hiszpanów na podstawie tego samego traktatu. Nie ma wątpliwości, że prowincje włoskie, a zwłaszcza Triest, będący dla Wiednia oknem otwartym na handel lewentyński, ożywiały austriackie aspiracje gospodarcze tak jak

nie mogła tego uczynić Belgia, ponieważ Holendrzy i Brytyjczycy nie pozwolili Karolowi VI na rozwijanie baz dla handlu dalekomorskiego w tym regionie[1]. Na rozwój handlu w Trieście Wiedeń wydawał miliony guldenów[2].

Galicja, na teren której z początkiem lipca 1772 roku wkroczył generał hrabia Andreas Hadik von Putak (1710-1790), Węgier z pochodzenia i późniejszy drugi gubernator Galicji, miała – według planów Marii Teresy – należeć do kategorii drugiej. Hrabia Hadik stanął w Skniłówku pod Lwowem. Miał on pilnować, by po finalizacji układów rozbiorowych Rosjanie wynieśli się odpowiednio szybko z przejmowanych terenów[3]. 14 września kpt. Braun zebrał w ratuszu wszystkich urzędników cywilnych. Następnego dnia Rosjanie wycofali się, a Austriacy wkroczyli do miasta. Hadik urządził na swe potrzeby mieszkanie na lwowskim Kreczetnikowie. Żołnierze zostali zakwaterowani w arsenale i w mieszkaniach cywilnych[4].

Józef II, dopuszczony do władzy obok Marii Teresy jako współregent w roku 1765, miał inne niż matka wyobrażenie o korzyściach z nowych nabytków terytorialnych. Chciał on bowiem wykorzystać spolegliwość Galicjan w swym dziele cywilizacyjnego i administracyjnego ujednoczenia imperium habsburskiego. Dokładał on starań, by porzucili oni marzenia o „wariancie węgierskim”, tj. o współdecydowaniu z Wiedniem o swych losach.

Zazwyczaj Józef II popierał politykę matki i stanowił dla niej nieocenioną pomoc. Z czasem jednak stworzył on własne stronnictwo w ramach Dworskiej Rady Wojennej (Hofkriegsrat) i Rady Państwa (Staatsrat) utworzonej w 1761 roku, które były naczelnymi organami władzy w państwie Habsburgów. Po śmierci zdolnego marszałka Leopolda Josepha Dauna (1705-1766), który kierował Hofkriegsrat od roku 1762, zamyślał przejąć całość spraw wojskowych, jednak matka nie ufała mu na tyle by na to przystać, więc następcą Dauna został hrabia Franz Moritz von Lacy (1725-1801), który dopiero w 1774 roku został za sprawą Józefa odwołany[5]. W 1765 roku zmarł również kanclerz hr.

Friedrich Wilhelm von Haugwitz (1702-1765), który wraz z samą monarchinią stanowił tradycyjalistyczne skrzydło polityki austriackiej, podczas gdy Józef II i kierujący dyplomacją hr. Wenzel Anton von Kaunitz (1711-1795) tworzyli stronnictwo nowatorskie na dworze w Wiedniu.

W tych latach Maria Teresa coraz chętniej słuchała rad syna, również tych, które zapowiadały nadchodzący józefinizm. Pierwsze memoriały skierowane do państwa dotyczące potrzebnej reformy zakonów i kleru w oparciu o ich podporządkowanie władzy państwowej tworzyli jeszcze za życia cesarzowej przedstawiciele austriackiego Katholische Aufklärung; jezuita Michael Denis (1729-1800), profesor prawa Paul Josef Riegger (1705-1775), inny prawnik Karl Anton Martini (1726-1800) i znakomity Josef von Sonnenfels (1733-1817)[6].

Sama Maria Teresa zapoczątkowała kolonizację terenów Galicji. Trzeba jednak przyznać, że jakkolwiek popierała ona usilnie kolonizację niemiecką na Węgrzech, to Galicję traktowała ciągle jako ziemię do wymiany. Dopiero trudności w prowadzonej stale od końca XVII wieku chaotycznej kolonizacji terenów węgierskich skłoniły ją do zmiany zdania[7]. Wojna o sukcesję bawarską (1778-1779), podczas której o mało nie doszło do nowej wojny z pruskim „sojuszniakiem”, i kolejna – tym razem prowadzona już głównie przez Józefa II – nieudana próba zamiany Belgii na Bawarię spowodowały, że na Bärenland („kraj niedźwiedzi”), jak określano polski nabytek terytorialny, spojrzano jako na nowy rezerwuuar sił dla państwa Habsburgów, a nie jak na ziemię z której należy wycisnąć co się tylko da przed wymianą na bogatą Bawarię. Pod koniec XVIII wieku określano Galicję jako jedną z najpiękniejszych prowincji austriackich, która przynosiła kasie habsburskiej ponad milion guldenów rocznie[8]. Być może to niewiele w porównaniu z Belgią (Niderlandami Austriackimi), która dawała 5. 000. 000 guldenów dochodu[9] już w roku 1749, lecz porównywalnie z rocznym dochodem z pozoru bogatszej Lombardii.

Pierwszym gubernatorem Galicji (od września 1772 do stycznia

1774 roku) został hrabia Johann Baptist Anton von Pergen, urodzony w 1725 roku w Wiedniu, gdzie również zmarł w 1814 r., późniejszy Statthalter (namiestnik) arcyksięstwa Austrii (1782-1790), twórca tajnej policji wiedeńskiej i pierwszy formalny Polizeiminister od roku 1804[10]. Pergen był także jednym z reformatorów austriackiego oświecenia, choć przedstawione przezeń w 1773 roku pomysły odrzucono na rzecz projektów wspomnianego już Martiniego. Hrabia należał do rodziny o licznych koligacjach. Wcześniejszymi wybitnymi przedstawicielami tego rodu byli hrabia Johann Baptist von Pergen (1656-1742), a także hrabia Johann Ferdinand Wilhelm von Pergen (1684-1766), komisarze Dolnej Austrii (Niederösterreich). Pergen został mianowany za plecami Józefa II, dlatego nie cieszył się jego sympatią. Był znany jako dość kiepski administrator, więc nie powierzono mu kontroli nad siłami zbrojnymi, co zazwyczaj leżało w gestii gubernatora, lecz pozostawiono dowództwo Andreasowi hr. Hadik.

Pergen wielokrotnie się na to uskarżał w swych listach do Wiednia[11]. Był on człowiekiem dobrze znającym ludzi i ich słabości. Potrafił przypodobać się magnatom przez zrozumienie dla ich drażliwości w sprawach honoru i dla innych dziwactw[12].

W dniu 4 października 1772 roku dokonano uroczystego przejścia Galicji przez nowe władze. Tego dnia Pergen napisał do kanclerza Kaunitza list, w którym donosił o tym ważnym wydarzeniu: [...] Mam zaszczyt zakomunikować posłusznie miłą wiadomość, że w tutejszym mieście Lwowie [...] miał miejsce dzisiaj uroczysty akt objęcia w posiadanie całego naszego dystryktu w tym kraju [...] dziś nie tylko asystował cały kler i Magistrat z wyjątkiem jednego starosty, który prawdopodobnie z osobliwego przywiązania do Króla [Stanisława Augusta – P.N.] [...] usprawiedliwił swą nieobecność chorobą [...] sufragan odśpiewał sumę, po niej Te Deum i odprawił modły za pomyślność Cesarskich Mości; wszystko zakończyło się w zupełnym porządku zwykłą salwą armatnią i karabinową. Ten porządek i spokój [...]

mogę przypisać wyłącznie zarządzeniom wydanym z największą gorliwością i przezornością przez generała artylerii hrabiego Hadika[13]. Dalej jednak Pergen delikatnie krytykował swego konkurenta Hadika za to, iż nie wykrył on, kto stał za nielicznymi aktami wrogości wobec nowych władz, podsycanymi, jak uważał Pergen, przez Warszawę[14].

Uroczystego zhołdowania stanów galicyjskich (Homagium, Huldigung) dokonano dopiero rok później – 29 grudnia 1773 roku. Hołd składany był kolejno klasami, przy czym Austriacy podzielili Galicjan na pięć klas: kler, szlachtę (possessionata), miasta, miasteczka i wsie oraz gminy żydowskie. Pergen uwzględniał wrażliwość szlachty i dbał, by hołdowała ona według rangi a nie alfabetycznie, co mogłoby być dla niej drażniące. Podobnie postąpiono w przypadku kleru[15]. Sama uroczystość rozczarowała jednak nieco szlachtę. Magnaci i rycerze mieli nadzieję przysięgać przed samym władcą, a nie przed jego urzędnikami. Spodziewali się, że ich przywileje będą potwierdzone, musieli się jednak zadowolić powierzeniem ich w opiekę zaborcy. Nie pomogły przygotowywane przez cały rok i składane przez pro-stanisławowskich szlachciców memoriały, w których postulowali otrzymanie tych samych przywilejów, jakimi cieszyła się szlachta węgierska. Chcieli również zniesienia opłat celnych z Węgrami, by móc swobodniej handlować.

Pergen i jego podwładni traktowali ich wprawdzie z wyszukaną grzecznością, lecz niczego nie obiecywali[16]. Już w liście do Kaunitza z 24 grudnia Pergen obiecywał zrobić wszystko, by ugasić nadzieje na przywileje: [...] dam taką odpowiedź, która im odejmię rozpowszechnioną tu od niejakiego czasu nadzieję otrzymania rządów na wzór węgierski[17] Sam gubernator próbował dołączyć do listy zhołdowanych samego króla Stanisława Augusta, lecz wobec oporu nieszczęsnego monarchy poprzestał na domaganiu się homagium w imieniu króla przez królewskiego urzędnika.

Gubernator nie pozwolił sobie na spoczęcie na laurach, będąc

świadomym nieustannej potrzeby umacniania władzy Wiednia nad Galicją. Za największy problem uważał nieprzygotowanie szlachty na zmianę ustroju, która nadeszła wraz z rozbiorem: „[...] trudności zwiększają się jeszcze, jeżeli prawodawca kraju, przechodzącego od republikańskiego ustroju pod rząd monarchiczny, musi walczyć z zepsuciem obyczajów, z prywatą pozbawioną przywilejów oligarchii, a nawet z nikczemnością, zwłaszcza jeżeli pragnie, aby prawa odpowiadały życzeniom roztropnej albo uciśnionej części narodu[18]. Pergen uważał poskromienie szlachty za fakt korzystny również dla samych Galicjan. Stwierdzał, że ludność odpocznie pod rządami austriackimi po pięciu latach panoszenia się Rosjan pacyfikujących region po pokonaniu konfederacji barskiej[19].

„Uciśnieni” byli to mieszczanie i innowiercy, dla których urzędnicy gubernatora od początku byli bardzo serdeczni, lecz nawet wśród katolickiej i sarmackiej szlachty znalazło się wielu szukających wsparcia gubernatora i ofiarowujących mu swą pomoc. W kolejnym liście Pergena do Kaunitza, z dnia 7 stycznia 1774 roku, Pergen wymienia jako pozyskanych dla wiedeńskiego dworu pp.; Trembińskiego, Hordyńskiego, Ankwicza, Radziewicza, Ulińskiego, Skarbka, a także cały kler, hrabiego Potockiego, hrabinę Kossakowską, hrabinę Moszyńską i hrabinę Kantakuzenę[20].

Hrabia Pergen poradził więc sobie dobrze, lecz nie uchroniło go to przed oddaniem (na skutek nacisków Józefa II i Kaunitza) stanowiska hr. Andreasowi Hadikowi, który został jeszcze w styczniu drugim gubernatorem Galicji i pozostał nim aż do czerwca 1774 roku. Pergena czekały jednak inne zadania w austriackiej stolicy. Sytuacja galicyjska 1774 roku doświadczała pewnych zgrzytów. Urzędnicy austriaccy, których przywiózł w 1773 roku do Galicji hr. Koczan, nie należeli do urzędniczej śmietanki austriackiej. Wielu z nich było butnymi karierowiczami niemyślącymi respektować przykazań grzeczności wobec polskiej szlachty, a zwłaszcza magnatów. Często szydzili oni z polskich patriotycznych przekonań (polnischer waspan),

jakby samo istnienie aparatu biurokratycznego wydającego tysiące dokumentów spisanych w niezrozumiałym dla Galicjan języku niemieckim nie było dla nich wystarczająco uciążliwym[21]. Władysław Łoziński w swych Galicjana przytaczał wiele przypadków awantur pomiędzy austriackimi Kreishauptmannami (szefami cyrkułów, na jakie podzielono ziemie galicyjskie na obraz innych państw Habsburgów)[22] a szlachtą, choć większość z nich wydarzyła się już za samodzielnego panowania Józefa II.

Poeta Franciszek Karpiński (1741-1825) miał w swym pamiętniku opisać scenę, kiedy to Kreishauptmann brzeżański kazał szlachcie długo antyszambrować, po czym odezwał się do nich tylko kilku słowami, każąc im zachowywać przepisy cesarskie. Poeta opisywał też przypadek, gdy lwowski urzędnik austriacki Ferdinand, niegdyś lokaj w Wiedniu, uderzył biczem w twarz szlachcica galicyjskiego, za co ten zamknął go w chlewie. Wiele awantur z Austriakami urządzał także hrabia Józef Gozdzki herbu Doliwa, który pokłócił się na przyjęciu u gubernatora hr. Brygido z lwowskim Kreishauptmannem Guicciardim. Poprzedni lwowski Kreishauptmann hr. Rudolf Strassoldo potrafił o wiele lepiej dogadać się ze szlachtą polską, lecz pewnego ranka 1781 roku zdefraudował pieniądze urzędu i uciekł do Turcji[23]. Gozdzki został ukarany grzywną za nieprzyjemny figiel spłątany innemu urzędnikowi o nazwisku Haan[24]. Kasztelanowa kamieńska Katarzyna Kossakowska (1722-1803) często skarżyła się Pergenowi i Marii Teresie na jego podwładnych, czyniąc to z sarkazmem i humorem. Mawiała, że Wiedeń stał się bezpieczny, gdy „[...] z wszystkich przestępców zrobiono urzędników [...] w Galicji[25]. Przypadek hr. Strassoldo wskazuje, że miała nieco racji.

Ostrożność Pergena dotyczyła także osławionej kolonizacji niemieckiej w Galicji. Prywatną kolonizację tych ziem rozpoczął już w 1750 roku, za zgodą hrabiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, Niemiec Rudolf Ötykier[26]. W odpowiedzi na list Kaunitza z 20 października 1772 roku,

Pergen wyraził się sceptycznie co do możliwości kolonizacji. Odtąd już ciągle starał się ograniczyć jej rozmiary, nie chcąc spowodować niepokojów na tle religijnym, do jakich mogłoby dojść w przypadku kolonizacji większej liczby protestanckich Niemców w katolickiej Galicji. Maria Teresa podzielała te obawy i przychyliła się do jego argumentacji. Sam Pergen pracował jednak nad odpowiednim „patentem osiedleńczym” (Ansiedlungspatent), który został ogłoszony już po jego ustąpieniu ze stanowiska gubernatora.

Drugi gubernator hr. Andreas Hadik von Futak urzędował jedynie do czerwca 1774 roku. Dla tego węgierskiego generała odznaczonego podczas wojny siedmioletniej (1756-1763) gubernium lwowskie nie było żadnym specjalnym zaszczytem. Jeszcze w tym samym roku został on najwyższym urzędnikiem po kanclerzu w państwie Habsburgów – prezydentem Nadwornej Rady Wojennej (Hofkriegsrat), którym pozostał aż do swej śmierci w 1790 roku.

Trzecim gubernatorem Galicji został w czerwcu 1774 roku książę Heinrich Joseph Johann von Auersperg (1697-1783). Ten, już wówczas wiekowy, arystokrata był ostatnim gubernatorem z nadania Marii Teresy. W czerwcu 1780 roku, na pięć miesięcy przed śmiercią cesarzowej, zastąpił go hr. Joseph Brigido. Von Auersperg kazał wydać Ansiedlungspatent Marii Teresy 1 października 1774 roku. Był on skierowany do rozmaitych rzemieślników wszystkich wyznań:

[...] allen Auswärtigen, desgleichen denen in Unseren Erblanden zwar wohnhaften, aber noch nicht wirklich ansässigen römisch-katholischen oder griechisch – oder armenisch-unierten katholischen Handelsleuten, Künstler, Fabrikanten, Professionisten und Handwerkern [...] an welchen Orten sie immer wollten sich niederzulassen[27].

Jednocześnie wydano drugi patent przeznaczony dla protestantów (Dissidenten).

Jako miejsce oferowane tym mieszczańsko-kupieckim kolonizatorom wybrane zostały: Lwów (Lemberg), Jarosław (Jaroslau), Zamość i Zaleszczyki. Przysługiwało im sześćoletnie zwolnienie podatkowe (... 6-jährige vollkommene Befreiung von allen Personal-Steuern und Abgaben ...)[28]. Wybór tych właśnie miast okazał się trafny. Były to bowiem najprężniej rozwijające się ośrodki handlu tych ziem[29].

Maria Teresa próbowała, za pośrednictwem Auersperga, zaprowadzić nieco sprawiedliwości w stosunki pan – chłop. Ordynacja sądowa z 1775 roku dopuszczała skargi chłopów na dziedziców. Ci jednak potrafili dochodzić swych praw drogą nieformalną (łapówki), więc zachowali swą dominującą pozycję. Podobnie zakończył swój żywot patent zakazujący stosowania wobec chłopów niektórych kar cielesnych. Niektórzy magnaci mieli dobre kontakty w samym Wiedniu[30].

Prawdziwą zmianę w polityce Wiednia wobec Galicji przyniosło dopiero objęcie pełni władzy przez Józefa II Habsburga w listopadzie 1780 roku, a fotela gubernatora przez hrabiego Józefa Brigido jeszcze w czerwcu tego roku. Brigido, który był najdłużej urzędującym z osiemnastowiecznych gubernatorów Galicji, gdyż pełnił tę funkcję aż do października 1794 roku, był odpowiedzialny za wprowadzenie reform józefińskich w tej prowincji. We wrześniu 1781 roku gubernator wydał nowy Ansiedlungspatent, który w treści nawiązywał do poprzedniego, był już jednak przesiąknięty oświeceniową tolerancją religijną. Jeden patent dotyczył zarówno dysydentów – protestantów, jak i katolików oraz unitów. Celem patentu było ułatwienie kolonizacji i przyciągnięcie jeszcze większej ilości chętnych, zwłaszcza protestantów, którym gwarantowano wolność wyznania: Um jedoch diese Ansiedlungen noch mehrers zu erleichten und sonderheitig denen protestantischen Glaubengenossen durch eine gewünschte Religions- und Gewissen- freyheit desto angenehmer zu machen[31]. Okres

zwolnienia podatkowego przedłużono do dziesięciu lat[32].

Sprawie kolonizacji pomógł wielce słynny Patent Tolerancyjny Józefa II. Toleranzpatent z 10 listopada 1781 roku, wprowadzany sukcesywnie we wszystkich dominiach Habsburgów, który przyznawał protestantom i innym niekatolikom prawa równe tym, jakimi cieszyli się katolicy. Jednym z najdonioślejszych postanowień zawartych w patencie jest decyzja otwarcia wyższych stanowisk miejskich i wyższych uczelni dla dysydentów: 7tens können die Akatholischen zum Häuser- und Güter- Anlauf, zu dem Bürger- und Meisterrechte, zu akademischen Würden und civil-Bedienungen hinkunft dispensando zugelassen werden[33]. W ten sposób Austria podążyła drogą tolerancji, tak jak nie uczyniła tego Francja, mimo nauki Woltera i głośnego procesu Jeana Calasa.

Zadbano również o kolonistów prywatnych, wydając w dwa lata później, 14 marca 1783 roku Patent über Privatkolonisation, a 14 kwietnia tego samego roku dokument zwany Ansiedlungsvorteile und Begünstigungen, co jeszcze bardziej polepszyło sytuację prawną kolonistów „państwowych”[34].

Wydaje się jednak, że aż do połowy lat osiemdziesiątych najsilniejszym bodźcem dla Niemców przybywających do Galicji była chęć zrobienia kariery w świeżo tworzonej administracji, tym bardziej że ani Maria Teresa, ani Józef II nie myśleli udzielić akcji kolonizacyjnej pomocy finansowej z własnej kiesy, choć doradzał to już w 1774 roku minister Cavriari na posiedzeniu Hofkriegsrat[35].

Sam Brigido, podobnie jak przed nim Pergen, miał własne pomysły na kolonizację. Proponował osadzać jedynie pruskich i polskich emigrantów. Cesarz jednak chciał, by byli to przede wszystkim Niemcy z Rzeszy. Dzięki patentom z roku 1781 kolonizacja przybrała bardziej masowy, a przy tym zdecydowanie rolniczy charakter. Szybko (styczeń 1782 r.) przybyli członkowie sekty braci morawskich (Herrnhutter). Jeszcze w tym roku Johann Lem rozpoczął werbunek w Badeni i Szwabii, a

austriacki rezydent Franz Röthlein we Frankfurcie nad Menem na północnym zachodzie Rzeszy. W Rottenbergu nad Neckarem w roku 1783 kolonistów werbował wiedeński radca dworu Franz Blank, a w Westfalii hr. Metternich, ojciec słynnego później polityka. Zwerbowani docierali do Wiednia, gdzie witał ich agent dworu Joseph Anton Wendt i kierował w dalszą podróż na przyznane ziemie w Galicji, gdzie kwaterowano ich zrazu w budynkach rządowych[36]. Dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII w. zaczęto ujednolicać technikę stawiania osiedli i wysokość dofinansowania kolonizacyjnego. Cała akcja zakończyła się w zasadzie w 1789 roku, lecz koloniści mieli prawo zakładać nowe osady.

Intensywna kolonizacja józefińska była udanym przedsięwzięciem. Ocenia się, że liczba wszystkich osadników osiągnęła około 18.000 ludzi (3.000 rodzin). Powstało 120 czysto niemieckich osad i 55 mieszanych. Zakładano je w okolicach Starego Sącza, Lubaczowa, Mielca i Ustrzyk Dolnych[37]. Osady z pewnością przyczyniły się do rozwoju galicyjskiego handlu, nie miały jednak wpływu na położenie przemysłu, mimo iż Maria Teresa wspierała kolonistów-rzemieślników. Sytuacja przemysłu w Galicji mocno kontrastowała z sytuacją w Prusach, gdzie budowano już pierwsze wielkie zakłady przemysłowe[38]. Jednak dla rządu cesarstwa, które pod koniec XVIII wieku było zamieszkałe przez około 26 milionów mieszkańców, 2,5 miliona Galicjan (A.D. 1772) z pewnością nie było najważniejszymi z poddanych.

Józefinizm niewątpliwie przyczynił się do poprawy życia chłopów galicyjskich. W 1782 roku zniesiono ich poddaństwo osobiste (Leibeigenschaft), następnie przymierzano się do stopniowego całkowitego zastąpienia pańszczyzny czynszem. Najdalej w swych założeniach szła reforma urbarialna z roku 1789 roku. Obowiązywała ona jednak tylko kilka miesięcy, ponieważ galicyjska szlachta użyła swych wiedeńskich wpływów do jej zablokowania. Nowy cesarz Leopold II odwołał ją w 1790 roku[39].

Hrabia Józef Brigido sumiennie wprowadzał w życie także te postanowienia Józefa II, które dotyczyły polityki typowo kulturalnej. Jeszcze za czasów Marii Teresy rozpoczęto usilne propagowanie wiedeńskiej mody i architektury w Galicji. Mimo iż w muzyce Maria Teresa i Józef II udzielali poparcia nowemu stylowi klasycystycznemu (Franz Joseph Haydn, Wolfgang Amadeus Mozart), w architekturze i sposobie noszenia się miał dominować barok, styl, który kojarzono z Austrią czasów największej jej potęgi; z Karolem VI Habsburgiem, kościołami wznoszonymi przez wybitnych architektów: Johanna Lukasa von Hildebrandta (1668-1745) i Johanna Bernharda Fischera von Erlacha (1656-1723), a także z muzyką Johanna Josepha Fuxa (1660-1741), największego mistrza muzyki baroku w Austrii. Barok przyjął się więc na długo jako austriacki styl państwowy. Jeszcze na początku XIX wieku, gdy Metternich zaczynał swą karierę w Wiedniu, był niczym egzotyczny, rokokowy „kolorowy motyl”, wśród barokowo ubranych dworzan i ministrów[40]. Również w Galicji Austriacy wspierali barok, walcząc z przejawami „warszawskiego klasycyzmu” w budownictwie[41].

Józefinizm miał potrójne oblicze: z jednej strony odwoływał się do wartości oświecenia, tolerancji i praktycyzmu. Był także konsekwentny w dziele ściślejszego związania wszystkich prowincji ze sobą nawzajem. Po trzecie; wiązał się z germanizacją prowincji nie-niemieckich w celu ujednoczenia systemu politycznego panującego w całym cesarstwie. Maria Teresa miała duży sentyment do Węgrów, którzy pomogli jej w wojnie o austriacką sukcesję (1740-1748), gdy zawiedli ją Czesi, przechodząc na stronę francusko-bawarskich wojsk inwazyjnych. Józef II nie akceptował nawet węgierskiej odrębności, lecz w końcu zauważył, że wobec oporu tamtejszych elit, nie jest w stanie jej przewyciężyć. Józefinizm był także wrogi łacinie, która – używana przez elity urzędnicze wszystkich krajów habsburskich – tuszowała nieporozumienia między poszczególnymi nacjami. Z tego powodu memoriał szlachty galicyjskiej z 1790 roku, która postulowała oddanie części

urzędów w ręce Polaków, nie miał szans na uzyskanie akceptacji[42]. Tego rodzaju postulaty szlachta zgłaszała już wcześniej, ale w sposób mniej zorganizowany.

Sami zaborcy uznali za zasadne zapytać swych galicyjskich poddanych o ocenę stanu kraju i dotychczasowego sposobu rządzenia nim. Kreishauptmann tarnowski Philipitz wysłał w grudniu roku 1783 do szlachty tzw. Interrogatoria, w których zapytywał o powody niezadowolenia szlachty. Odpowiedzieli wówczas, że zmian wprowadzanych przez nowy rząd jest zbyt wiele i prosili o zakazanie ich poddanym używania pieniędzy. Zaborca stał się bowiem przypadkowym obrońcą mieszczan i chłopów przed znanymi z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej zakusami szlachty. Niezależnie jednak od tego, czy postulaty były moralnie słuszne, nie były one nigdy wysłuchiwane. Interrogatoria pełniły, w najlepszym razie, funkcję typowego „wentyla bezpieczeństwa”. Szlachta zorientowała się ostatecznie, jak jest oszukiwana i odpowiadała setkami wierszowanych pamfletów na urzędników cesarskich[43]. Józefińscy biurokraci wcale nie zamierzali liczyć się ze szlachtą więcej niż gen. Richecourt wymuszający dostawy dla swej armii w 1773 roku, który twierdził, że Polacy są narodem kłamliwym, który nawet rumienić się ze wstydu nie umie i który zasługuje na pogardę.

Powszechne jest mniemanie o szkodliwym wpływie, jaki józefinizm wywarł na naukę i sztukę galicyjską XVIII wieku. W tych czasach w Polsce najlepsze szkoły były ciągle w posiadaniu jezuitów i innych zakonów nauczających. Przykładem takiej wybitnej placówki było założone jeszcze w 1730 roku kolegium pijarskie w Złoczowie, w którym nauczali min. Adam Jan Truczborski (1749-1799) i Ildefons Zubowski (1745-1804). Z rozkazu Józefa II kolegium zamknięto w 1784 roku pod pretekstem szydzenia z władzy[44].

Po kasacji zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV w 1773 roku we wszystkich krajach katolickich władza usilnie starała się nie tylko przejąć majątek Societas Jesu, ale też wytworzyć

własne struktury nauczania w miejsce dawnego jezuickiego szkolnictwa wyższego. Rzeczpospolita, przechodząc trudne chwile, nie mogła uczynić w tej materii tyle co inne kraje. Do Galicji idee warszawskiej Komisji Edukacji Narodowej nawet nie dotarły[45].

Symbolem udanej reformy szkolnictwa wyższego w Austrii jest działalność słynnego lekarza holenderskiego pochodzenia i ucznia wielkiego holenderskiego lekarza Hermanna Boerhaave (1668-1738) – Gerarda van Swieten (1700-1772), który zwalczył scholastykę na wydziale medycznym Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jego reformy edukacyjne z powodzeniem i pasją wdrażał oraz poszerzał ich zakres syn Gerarda, Gottfried van Swieten[46] (1733-1803) -minister odpowiedzialny za sprawy edukacji, znany przede wszystkim jako miłośnik muzyki Johanna Sebastiana Bacha i Georga Friedricha Händla, a mecenas Haydna i Mozarta. W duchu oświecenia został też zreformowany uniwersytet w Innsbrucku.

Tymczasem wiedeńskie projekty edukacyjne przeznaczone dla Galicji, których wyrazem był Allgemeine Schulordnung z roku 1774 i następne rozporządzenia z 1805 i 1849 roku, były zachowawcze w swej idei i treści. Austria nie chciała się podzielić zdobyczami intelektualnymi Katholische Aufklärung z Galicją. Głównym celem tych rozporządzeń było zachowanie kontroli państwa Habsburgów nad całością galicyjskiej edukacji[47].

Biurokraci wiedeńscy uważali szkolnictwo za narzędzie polityki (das Schulwesen ist ein Politikum)[48]. W tym przypadku chodziło o germanizację. W odpowiedzi na wspomniany już memoriał szlachty z roku 1790 Staatsrat z Kaunitzem na czele odpowiedzieli jasno, że celem ich polityki jest, by Galicjanin przestał się uważać za Polaka. Jako drogę do tego celu uważali niewzruszalną dominację języka niemieckiego jako języka urzędowego[49].

Gimnazja również miały być narzędziem germanizacji, lecz

ważniejsze okazały się oszczędności. W 1784 roku z 17 gimnazjów istniejących rok wcześniej ostało się sześć. W tym samym roku otwarto „józefiński” uniwersytet we Lwowie. Sposób nauczania na wszechnicy był jednak krytykowany, jako zbyt scholastyczny. Franciszek Kratter (1758-1830), syn szwabskiego emigranta ocenił, w swych; Briefe über den itzigen Zustand Der Galizien z roku 1784, poziom kształcenia na tej uczelni bardzo nisko. Jakości nauczania tego „gniazda scholastycyzmu” nie poprawiał jak widać fakt, że pracowali tam profesorowie wywodzący się ze wszystkich narodów imperium Habsburgów: Włosi (Capuano), Niemcy (Fessler, Peltz) czy Węgrzy (Martinovics)[50]. Według Mariana Tyrowicza, również sztuka znajdowała się w tym okresie w letargu i była zasilana jedynie wpływami z terenów Rzeszy bądź z Warszawy.

Nawet wysokiej klasy barokowa elegancja i moda wiedeńska przenikała do Galicji przede wszystkim w postaci zwulgaryzowanej i „zbiurokratyzowanej” jako Haarzopfstil („styl męskich warkoczy”).

Austriacy bardzo szybko przystąpili do zakrojonej na szeroką skalę germanizacji. Patrząc z punktu widzenia Wiednia trzeba przyznać, że potrafili wyzyskać możliwości, jakie stwarzały nowe tereny. Wobec tradycji wcześniejszej odnosili się z pogardą, co tylko czasami było uzasadnione i co uniemożliwiło im konstruktywne rozwiązanie problemu edukacji.



POLACY WOBEC WIELOŚCI KULTUR



**Gnieźnieńska Wyższa Szkoła
Humanistyczno-Menedżerska
„Milenium”**



Piotr Napierała, „Konflikt dwóch światów. Terecjańscy i józefińscy biurokraci w Galicji (1772-1790)”, W: G. Pełczyński, K. Świącicki (red.), Polacy wobec wielości kultur. Wczoraj-dziś-jutro, KMB-DRUK Gniezno 2009, s. 91-102. ISBN 978-83-61352-40-2

[1] Działalność Oostende Compagnie została na skutek nacisków Londynu i Hagi zawieszona w latach dwudziestych, Zob. P. Napierała, Sir Robert Walpole (1676-1745) – twórca brytyjskiej potęgi, Poznań 2008.

[2] Zob. H. von Zwiedineck-Südenhorst, A. Wolf, Maria Theresia, Josef II. Und Leopold II. 1740-1792, Berlin 1884, s. 116-122.

[3] K. Bulzacki, Zawsze mój Lwów [online], <http://www.lwow.com.pl/bulzacki/zawsze.html>

[4] F. Papée, Historia miasta Lwowa w zarysie, Warszawa 1924.

[5] H. von Zwiedineck-Südenhorst, A. Wolf, op.cit.

[6] Ibidem.

[7] H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772-1790, Lwów 1938,
s. 25-26.

[8] W. Łoziński, Galicjana – kilka obrazków z pierwszych lat historii galicyjskiej, Lwów 1872.

[9] 2,6 miliona szło na utrzymanie stacjonujących tam garnizonów austriackich żołnierzy w białych mundurach, Zob.: H. von Zwiedineck-Südenhorst, A. Wolf, op.cit., s. 119-121.

[10] P. Bernard, From the Enlightenment to the Police State: The Public Life of Johann Anton Perggen, Illinois 1991.

[11] M. Tyrowicz, Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772-1849 – wybór tekstów źródłowych, Wrocław 1956.

[12] W. Łoziński, op.cit.

[13] Raport Pergena do Kaunitza z 4.10.1772 r., Zob. M. Tyrowicz, op.cit., s. 120-121.

[14] Ibidem, s. 121.

[15] W. Łoziński, op.cit., s. 7- 9.

[16] Ibidem, s. 18.

[17] [...] nach dem hungarischem Fuß regiert zu werden [...], Zob. ibidem, s. 23.

[18] Wstęp do memoriału gub. Pergena o stanie Galicji z czerwca 1773 roku, Zob. M. Tyrowicz, op.cit., s. 119.

[19] Ibidem, s. 121.

[20] W. Łoziński, op.cit., s. 25-32.

[21] Ibidem, s. 38-39.

[22] Gubernium lwowskiemu podlegały od 1773 roku cyrkuły galicyjskie: Lwów, Halicz, Bełż, Sambor, Wieliczka i Pilzno, a te z kolei dzieliły się na okręgi. W 1782 roku rząd Józefa II utworzył w Galicji 18 cyrkułów, znosząc pierwotny dwustopniowy podział. W 1809 r. doszło kilka nowych cyrkułów tzw. Galicji Zachodniej, Zob. M. Tyrowicz, op.cit.

[23] W. Łoziński, op.cit., s. 48.

[24] Ibidem, s. 42-44.

[25] Ibidem, s. 45.

[26] H. Lepucki, op.cit. , s. 27-28.

[27] Ansiedlungspatent Maria Theresias, w: E. Seefeld, Quellenbuch zur deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II., Plauen im Vogtlande 1935, s. 19-20.

- [28] Ibidem.
- [29] H. Lepucki, op.cit., s. 32.
- [30] M. Tyrowicz, op.cit.
- [31] Ansiedlungspatent Josephs II., w: E. Seefeld, op.cit., s. 21.
- [32] Ibidem, s. 22.
- [33] Toleranzpatent Josephs II., w: E. Seefeld, op.cit., s. 25.
- [34] Ibidem, s. 26-29.
- [35] H. Lepucki, op.cit. , s. 36.
- [36] Ibidem, s. 40-48.
- [37] S. Kryciński, Kolonizacja józefińska w Galicji, Warszawa 1984.
- [38] M. Tyrowicz, op.cit.
- [39] M. Tyrowicz, op.cit.
- [40] F. Herre, Metternich. Orędownik pokoju, Warszawa 1996.
- [41] M. Tyrowicz, op.cit.
- [42] W. Łoziński, op.cit., s. 61.
- [43] W. Łoziński, op.cit., s. 53.
- [44] R. Stępień, Kolegium pijarskie w Złoczowie i jego nauczyciele w XVIII wieku, w: Galicja i jej dziedzictwo, red. W. Bonusiak, J. Buszko, t. 8 – Myśl edukacyjna w Galicji 1772-1918, Rzeszów 1996.
- [45] M. Tyrowicz, op. cit.
- [46] H. Zwiedineck-Südenhorst von, Wolf A., op.cit.

[47] Galicja i jej dziedzictwo t. 8, op.cit., s. 13.

[48] M. Tyrowicz, op. cit.

[49] W. Łoziński, op.cit., s. 66-67.

[50] M. Tyrowicz, op. cit, s. 294-295.